Numer 141. **Lwów dnia 24. Listopada — Czwartek.** **Rok 1870.**

UNIA

„Diligite homines, interficite errores.“ (S. Aug.)

Przedpłata wynosi
w miejscu:
rocznie . . . . . . 8 złr. — ct.
półrocznie . . . . . . 4 „ — „
ćwierćrocznie . . . . . 2 „ — „
miesięcznie . . . . . . — „ 70 „
z przesyłką pocztową w Państwie Austryackiem:
rocznie . . . . . . 9 złr 60 ct
półrocznie . . . . . . 4 „ 80 „
ćwierćrocznie . . . . . 2 „ 40 „
miesięcznie . . . . . . — „ 80 „
W Prusach i Rzeszy niemieckiej:
ćwierćrocznie . . . . . 2 tal. 5 silbgr.
W Paryżu ćwierćr. 9 fr *W Rzymie* ćwierćr. 10 fr.
Numer pojedyńczy kosztuje 6 centów.

Redakcya i Administracya w Drukarni A. Vogla, w Zakładzie narod. im. Ossolińskich.
Ogłoszenia wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą 4 ct. od wiersza.
Reklamacye nieopieczętowane wolne są od opłat **Manuskrypta się nie zwracają.**
Prenumeratę we Lwowie przyjmuje Księgarnia **Seyfarta i Czajkowskiego w rynku N. 50**
W Krakowie księgarnia Wielogłowskiego i Jaworskiego.
Dla W. księztwa Poznańskiego i Prus księgarnia p. Tytusa Daszkiewicza w Poznaniu. Dla Prus także księgarnia p. Priebatscha w Ostrowiu.
„Unia“ wychodzi trzy razy na tydzień, to jest: we wtorek, czwartek i sobotę, o godz. 3ciej popoł.

„Alacriter instate proposito vestro, infracto animo iniquitati resistite et malum in bono vincere conamini, intendentes oculos in mercedem illis paratam, qui pro Christi nomine decertaverint“.
(*Pius IX do redaktorów „Unii“ d. 28 kwietnia 1870 r.*)

Lwów, 24. listopada.

W skutek zanegowanego przez Moskwę traktatu paryskiego i wynikającego ztąd zawikłania, coraz częściej pojawiają się w prasie europejskiej obawy i wróżby wojenne, a za niemi idą liczne kombinacye możliwych rezultatów walki i obliczenia szans, jakie mają po swej stronie mocarstwa, zagrożone tym nowym sporem politycznym.

W wszystkich tych niemal obliczeniach biorą dzienniki głównie na uwagę Austryę i jej militarne stanowisko wobec Moskwy. Spotykamy się przy tej sposobności także bądź to z ukrytą niezręcznie, bądź to z otwarcie występującą trwogą przed olbrzymią potęgą północnego kolosu.

Trwoga taka jest naszem zdaniem płonną. Moskwie udało się wmówić niejako Europie, że jest mocarstwem ogromnem i straszliwej potęgi, a obszar jej kolosalny i stosunkowo olbrzymia ludność pomagają jej w utrzymaniu tej przesadnej grozy.

Tymczasem Moskwa, jakkolwiek jest istotnie potężną, nie rozporządza wcale tak wielkiemi siłami, aby samym strachem mogła już paraliżować opór państw innych. Kolos to niedołężny, chwiejny, skrępowany tem właśnie, co go robi na pozór tem straszliwszym, to jest dzikością i barbarzyństwem swych państwowych i militarnych stosunków. Widzieliśmy tę nieporadność i słabość olbrzyma, gdy chodziło o stłumienie ostatniego powstania polskiego, widzieliśmy to jeszcze wyraźniej, gdy Moskwa miała przed sobą w r. 1831 wojsko regularne polskie.

Można na to odpowiedzieć, że od tego czasu wszystko się zmieniło, że organizacya państwowa i militarna postąpiła niesłychanie w Moskwie — ale zato i a tem nie należy zapominać, że równocześnie zmieniło się także wiele w państwach innych, jak np. w Austryi.

Austrya ma dziś nową organizacyę obrony, która pozwala jej rozporządzać równie olbrzymiemi masami, a daje jej tę przewagę, że akcya z powodu wyżej rozwiniętych środków cywilizacyjnych może być i ważniejszą i koncentryczniejszą.

Nie samą jednak siłą materyalną posiada Austrya wyższość nad Moskwą w razie wybuchu wojny. Wyższość tę znaleźć ona może w haśle, które przewodzić powinno walce, w tendencyi politycznej i narodowej, którą walka ta przybrać powinna, jeżeli ma być zwycięzką i stanowczą. Samozachowawcza tendencya królestwa węgierskiego, a przedewszystkiem podniesienie śmiałe **kwestyi polskiej** i zręczne ujęcie w dłoni sprawy wschodnio-słowiańskiej, dać może Austryi wysoką moralną przewagę. Sama idea Polski, jeżeliby ją Austrya szczerze i stanowczo podniosła, równa się potędze osobnej wielkiej armii, znaczy więcej, niż pół miliona karabinów.

Aby wszakże rozwinąć i wyzyskać dobrze wszystkie swe szanse, powinna Austrya oprzeć swą potęgę zewnętrzną na podstawach wewnętrznej jedności, powinna rychło i energicznie uspokoić swe ludy w drodze sprawiedliwej ugody, a przedewszystkiem stanowczo zerwać musi z polityką niemiecką. Stanąwszy w takiej zbroi materyalnej i **moralnej** przeciw Moskwie, Austrya liczyć może na tryumf **sama**, a cóż dopiero w sojuszu z bogatą Anglią i z Turcyą, która acz słaba, o byt swój rozpaczliwie walczyć będzie.

Minister wyznań

oskarżycielem kościoła katolickiego.

(Ciąg dalszy)

Głównym powodem, dla którego należy koniecznie znieść konkordat, ma być ten, że Papież jako jedna ze stron zawierających konkordat, przestał być tem, czem był dawniej, bo stał się nieomylnym. Ztąd wynika dla państwa konieczność zniesienia konkordatu! Ten wniosek sofistyczny chce pan minister uzasadnić w sposób następujący: Powiada, że przy wszystkich podobnych układach istnieje podług uznanych zasad prawnych tacita condicio: *rebus hic stantibus.* Tymczasem stosunek państwa do kościoła, został przez nowo proklamowany dogmat radykalnie zmieniony a zatem ... Tę okoliczność podaje p. minister jako *causam gravem, justam et rationabilem*, i powiada, że nawet z punktu widzenia kanonistów i scholastyków średniowiecznych uprawniałaby do zerwania konkordatu. A jakiż na to dowód? Żaden. — Jakież to sofizmata prawnicze! Gdzież to układy państwowe stają się nieważnemi z tego powodu, iż zaszła zmiana w przymiotach osób, które je zawarły!? *Rebus hic stantibus* znaczy „jeśli rzeczy (sprawy, stosunki) zostaną te same,“ — nie zaś osoby, z wyjątkiem chyba kontraktów, które dotyczą osób jak n. p. śluby małżeńskie. Jest to zresztą błędne zapatrywanie, że Papież przez dogmat nieomylności stał się jakąś inną osobą. Wszak w dekrecie wyraźnie stoi, że Sobor nie ogłasza nowej nauki, nie przyznaje Papieżowi jakiegoś nowego przymiotu — ale orzeka, iż dar nieomylności już pierwotnie przez samego boskiego założyciela kościoła udzielony został w osobie Piotra wszystkim jego następcom. Tę naukę uznawał cały kościoł we wszystkich wiekach — jak to historya kościelna świadczy.

Dajmy na to, że teraźniejszy król pruski zawarł z postronnemi mocarstwami przymierze, traktaty handlowe morskie lub inne — i że wskutek zwycięztwa nad Francyą naraz obrany zostaje cesarzem całych Niemiec i otrzymuje hegemonię nad sprzymierzonemi z nim dawniej państwami. Czyż owe układy i traktaty stają się przez to nieważne? i czyż Austrya poważyłaby się wobec Prus występować z tak niebezpiecznemi dla państwa doktrynami?

Weźmy inny przykład. Cesarz austryacki zrzekł się pewnej części swej władzy w celu zaprowadzenia konstytucyjnej formy rządu. Rada państwa uznaje raptem za pożyteczne powziąć uchwałę tej treści, że cesarzowi wolno jest pod pewnemi warunkumi wydawać ustawy mające moc ogólnie obowiązującą. Czyżby w takim razie w skutek tego rozszerzenia władzy cesarza, miały się stać nieważnemi owe traktaty, które przedtem z innemi państwami prawnie był zawarł? I czyż owe państwa czy to pojedyńczo czy spólnie czułyby się upoważnione orzekać o nieważności owych traktatów — a Austrya byłażby z tego zadowolona?

Że niebezpieczne dla państwa konsekwencye wynikałyby z tak fałszywej zasady prawnej — leży jak na dłoni! Pismo ministeryalne twierdzi więc bez wszelkiej podstawy, że podczas gdy przy traktatach wzajemny stosunek stron

Julian Bartoszewicz.

(Dokończenie.)

W rozmaitych pismach czasowych umieszczał Bartoszewicz mnóstwo rozbiorów krytycznych, życiorysów i rozpraw, niekiedy tak obszernych, że stanowić mogły całe tomy. Pisywał w Warszawie do *Gazety Warszawskiej*, *Gazety Codziennej*, *Dziennika Warszawskiego* (Rzewuskiego) *Kroniki wiadomości krajowych i zagranicznych*, *Biblioteki Warsz*, *Przeglądu naukowego*, *Pamiętnika religijno-moralnego*, *Księgi świata*, *Kółka domowego*, *Tygodnika Illustrowanego*, *Kroniki Rodzinnej*; do pism zbiorowych: *Album literackiego*, *Życiorysów* wydawanych przez Wojcickiego i *Wieńca* Jachowicza. W Wilnie do *Teki Wileńskiej*, do *Pisma Zbiorowego* A. Kirkora i *Kuryera Wileńskiego*; w Petersburgu do *Pisma Zbiorowego* Ohryzki; we Lwowie do *Biblioteki Ossolińskich* itd.

W *Bibliotece Warszawskiej*, która dawniej niemal w każdym zeszycie zamieszczała jego prace, pomiędzy wielką liczbą rzeczy drobniejszych, są całe dzieła i rozprawy, z których główniejsze wymieniamy: 1. *Kościoł św. Jędrzeja i Kanoniczek w Warszawie.* 2. *Starania domu rakuskiego o koronę polską.* 3. *Michał Mniszech marsz. w. k.* 4. *Ks Wojciech Dębołęcki.* 5. *Kasztelania połaniecka Kochanowskiego.* 6. *Podróż bezimiennego księdza francuskiego do Polski za Sobieskiego.* 7. *Konstanty Świdziński i jego wieczysta fundacya.* 8. *Ignacy Bohusz sekr. generalności.* 9 *Nowa epoka literatury historycznej*; jako dalszy ciąg tej pracy uważać można rozbiory dzieł historycznych w liczbie około 60. 10. Niezmiernie pracowite Tablice historyczne, dzieje urzędów dygnitarskich w Polsce i spisy chronologiczne dygnitarzy, a nieraz nawet ich życiorysy. Wydrukowano tu spisy cześników, krajczych, podstolich, podczaszych, stolników, kuchmistrzów, koniuszych, mieczników, chorążych, pisarzów wielkich. Pozostały niewydrukowane spisy sekretarzów duchownych i świeckich, podskarbich nadwornych i podkoniuszych. Praca to niezmiernie użyteczna dla badacza historycznego, gdyby wyszła w zupełności i w osobnej książce. Podobno hr. S. Uruski miał wydać ją własnym nakładem.

W *Dzien. Warszawskim* Rzewuskiego i *Kronice wiadomości Krajowych i Zagranicznych*, którą sam redagował, między wielu innemi znajdują się następne obszerniejsze prace Bartoszewicza: 1. *Elekcya Michała Korybuta.* 2. *Kniaź Kurbski wychodźca z Moskwy XVI w.* 3. *Iwo Odrowąż biskup krak.* 4 *Dzieje niewiasty polskiej, córki Wacława Potockiego.* 5. *Pyłki historyczne*, wśród których szereg rozpraw o różnych przedmiotach, jak Sprawa Stolnikiewicza Wołyńskiego, o Marcinie Matuszewiczu, Listy do ks. A. Osińskiego, Kaptur rzeczycki, Estetyka Magiera, Podróż Maciejowskiego itd. 6. *Recenzye kilkudziesięciu dzieł historycznych.* 7. *Biografie świeżo zmarłych literatów:* Muczkowskiego, Lisowskiego itd. Do tego dodać można w innych pismach drukowane: *Rozmowę białocerkiewską z r. 1063,* obszerny *rozbiór Pamiętników Michałowskiego*, dzieła Aleksego de St.Priest itd.

W *Tygodniku Illustrowanym* drukował niemało życiorysów, szczególniej postaci historycznych z XVIII wieku, którego dzieje znał w najdrobniejszych szczegółach. Szereg tych życiorysów z wieku zeszłego jest w *Tygodniku:* 1 *Jan Fryderyk Sapieha.* 2 *Franciszek Ossoliński*, 3 *Stanisław Szczuka* 4. *Zernecke*, autor kroniki Torunia. 5. *Józef Bogusław Szczaka.* 6 *Michał Krajewski* 7. *Pius Kiciński.* 8. *Stanisław Potocki.* 9. *Jerzy Matuszewicz.* Życiorysy z innych epok w temże piśmie: 10 *Wincenty Kadłubek.* 11. *Mikołaj Cybulka.* 12. *Ibrahim Strasz.* 13. *Bernard Pertficz.* 14. *Eastachy Wołłowicz.* 15. *Mikołaj Wolski.* 16. *Piotr Tomicki.* 17. *Stanisław Hozyusz.* 18. *Adam Sanguszko.* 19. *Samuel Maciejowski.* 20. *Jerzy Lubomirski*, w skróceniu, całość w rękopiśmie trzy razy obszerniejsza. 21. *Wincenty Gosiewski*, także tylko w skróceniu. 22. *Tytus Działyński* 23. *Teodor Narbutt.* 24. *Bisk. Jan Kossakowski.* 25. *Bisk. Hieronim Strojnowski.*

Ten szereg biografij, najczęściej opartych na źródłach rękopiśmiennych, uzupełniają drukowane w innych pismach 26 *Podskarbi Antoni Tyzenhaus* w *Gazecie Warsz.* 27. *Jan Sołłohub* w *Księdze Świata.* 28. *Udalryk Radziwiłł* w *Pismach Zbior.* Kirkora. 29. *Jan Sapieha*, tamże. 30. *Szymon Syruć* w Kal Strąbskiego. 31. *Ignacy Pac* w *Dz. War.* 32. *Józef Bystry* w *Wieńcu* Jachowicza. 33 *Józef Sosnowski* w *Pis. Zb* Ohryzki. 34. *Krzysztof Siennicki* w *Ks. Św.* 35 *Hier. Flor. Radziwiłł* w Kal. Ungra. 36. *Jędrzej Mokronowski* w *Kur. Wil.* 37. *Celestyn Czaplic* w Kal Ungra. 38. *Anna Jabłonowska* w *Kół. Dom.* 39. *Wojciech Słupski Bandura*, w Kal Ungra. 40. *Stefan i Paweł Potoccy* w Wiąz. Wilkońskiej. 41. *Kilka rozdziałów z życiorysu Józ. Andrzeja Załuskiego* itd.

Artykułów Bartoszewicza innej treści znajduje się również nie mało rozrzuconych po rozmaitych pismach czasowych i zbiorowych: 1. *Grandmuszkieterowie Augusta II*, w piśmie zb. Krupowicza *Po ziarnie.* 2. *Kampameut Willanowski z 1732* w *Przeglądzie nauk.* 3. *Jan St. Jabłonowski* i jego dziełko *Skrupuł bez skrupułu* w *Ks. Św.* 4. *Sprawa Karnickiego* w *Piśm. Zb* Kirkora. 5. *Dobra neuburskie Radziwiłłów* w *Ks. Św.* 6. *Kropińscy* w *Tece Wil.* 7. *O przedruku Vol. Legum* w *Prz. nauk.* 8. *Reforma St. Karwickiego* w *Prz. p.* 9. *Protokoły franciszkańskie* w *Piśm. Zb* Kirkora. 10. *Koronacye cudownych obrazów* w *Kół. Dom.* 11. *Swaty Matuszewicza o pannę Ossolińską* tamże. 12 *Ziemia warszawska*, historya rozmaitych miejscowości, kilka ustępów z dziejów samej Warszawy itd. w kalendarzach i *Tyg. Illustr.* 13. *O hetmanach* w *Słowie* Ohryzki. 14. *Szkice wędrówek po kraju*, między innemi dzieje Sulejowa, Kazanowa, katedry we Włocławku, Białej itd. w *Tyg. Illustr* i *Encyklopedyi powsz.* Orgelbranda.

Współpracownictwo Bartoszewicza w Encyklopedyi Po-

niejako sztywnieje, gdyż dowolność jednej i drugiej strony co do spraw traktatem objętych prawnie staje się skrępowaną: ta nowo proklamowana nieomylność Papieża tę istotę konkordatu narusza, bo wraca głowie kościoła moc, traktat interpretować dowolnie, a nawet w razie potrzeby złamać. Szkoda że p. minister tak bardzo się pospieszył i nie starał się poinformować nieco lepiej co do celu dogmatu i jego wpływu jaki on mieć może na stosunki prawne w państwie. W razie wątpliwości powinien był w myśl §. 35. konkordatu zasięgnąć zdania innych kompaciscentów — powinien był to uczynić w każdym razie, zanim się poważył puścić w świat jaskrawe oskarzenie katolickiego kościoła.

Nie potrzeba było wcale depeszy do Rzymu; nuncyusz apostolski w Wiedniu a nawet każdy ksiądz katolicki byłby z gotowością udzielił potrzebnych wyjaśnień.

Bezzasadność obwinień okaże się w bardziej jaskrawem świetle, jeśli weźmiemy pod uwagę genezę konkordatu W jaki sposób powstał konkordat?

Spowodowały go wrogie kościołowi przewroty t. z józefińskiej peryody, w której świecka władza mieszała się do wielu nawet zasadniczych spraw katolickiego kościoła i wciągała sprawy kościoła w swój zakres działania. Ztąd powstało zamieszanie na niekorzyść religii a nawet i państwa, ponieważ między władzami obudwu tych instytucyj przychodziło do częstych nieporozumień. Następcy Józefa II Franciszek i Ferdynand starali się rozporządzeniami i dekretami zapobiedz tym fatalnościom. Ale wszystkie te usiłowania okazały się niedostatecznemi. Dopóki nie zniesiono dawniejszych wrogich kościołowi rozporządzeń, zastosowywały je organa świeckiej władzy i sprowadzały konflikty. Postanowiono więc sprawę załatwić stanowczo i przyznać kościołowi katolickiemu uroczystym aktem wszystkie owe zewnętrzne uprawnienia, które mu się w myśl religii i sprawiedliwości należą.

Państwo uznało przytem oraz, że katoliccy regenci samowolnie przywłaszczyli sobie pewne w sprawach kościelnych przywileje, których im tylko kościoł prawnie mógłby udzielić Jednak Papież użyczył im co do tych przywilejów swego pozwolenia. Jak posiada n. p. cesarz austryacki prawo mianowania biskupów i innych dostojników kościelnych.

Pan minister z temi przywilejami prędko się ułatwia, czując się upoważnionym samowładnie dawać wyjaśnienia tej treści, że owe przywileje i po zniesieniu konkordatu dalej istnieć mogą. Nie pomyślał nawet, że kościoł który je cesarzowi przyznał, ma oczywiście także głos w tej sprawie. i że zostały udzielone *ad aedificationem et non ad destructionem regni divini.* (Dok. nast.)

Korespondencye „Unii“.

Berlin 21. listopada.

(*J*) Po klęsce pod Orleanem koniecznie starano się zatrzeć jakiemś świeżem zwycięztwem przykre wrażenie porażki. Ponieważ jednakże główna kwatera pruska nie miała nadziei, by tak prędko mogło jej się to udać, więc zrobiono fałszywy alarm. Koło Dreux spotkał Treskow kilkutysięczny oddział gwardyi ruchomej, który bronił się bohatersko i po kilkugodzinnej walce cofnął się wreszcie w porządku. Jak małą była ta potyczka widać ztąd, że padło tam tylko kilkunastu Prusaków. Mimo to jednakże król wysłał pompatyczną depeszę do królowej i doniosł, że „nieprzyjaciel odparty został na całej linii.“ Radość ogromna opanowała Berlinczyków, gdy odczytali ten telegram. Przewidywano zupełne zniesienie armii loarskiej a śmielsi ludzie na własną rękę kombinowali świeże telegramy, w których zabierano Francuzom kilkadziesiąt tysięcy jeńców, mnóstwo dział etc. Rozczarowanie było przykre dla Berlińczyków a dla mnie niezmiernie przyjemne. W pierwszej chwili bowiem zapomniałem był o obłudzie pruskiej i zdawało mi się, że Francya już stanowczo złamaną została. Chociaż kilka godzin mocno się martwiłem, dziś nie żałuję tego. W tym biuletynie bowiem kwatera pruska tak namacalnie zamanifestowała niesłychany pochop do okłamywania ludzi, że chyba zaślepieni ludzie mogą w przyszłości ufać źródłom pruskim.

Sytuacya na teatrze wojny od kilku dni całkiem jednakowa. Powoli tylko zmienia się na korzyść Francuzów. Jeden major pruski nie dawno pisał z pod Paryża do swej żony. List ten miałem w swych rękach. Jeżeli takim duchem ogrzana jest cała armia jak ów poczciwiec, jeżeli istotnie takiem jest położenie armii niemieckich pod Paryżem, jak ten list opisuje — to uważać można bitwę pod Orleanem za prolog doniosłej akcyi korzystnej dla Francuzów. Niepewność sytuacyi, rozchwianie się wszystkich układów pokojowych demoralizuje żołnierza pruskiego, a głód, słoty i zimno formalnie zniechęca go do dalszej walki. Z listu owego dowiaduje się dopiero jak dobrze operują oddziały wolnych strzelców skoro często gęsto zdarza się armiom, że przez cały dzień nie jedzą, gdyż transporta wpadają w ręce francuskich oddziałów partyzanckich. Niemieckie dzienniki podają tylko dobre wiadomości a nie wpuszczają w swe kolumny niepomyślnych, chociaż z obozu nadchodzi dużo takich listów z lamentami. Dziwna rzecz, że żołnierzom pozwalają tyle pisać. Widać tam wprawdzie w listach, że piszący powiedział zaledwie cząstkę tego co napisać zamierzał, widać, że pod wpływem kontroli powstrzymywał się w swej płaczliwej pisaninie, ale mimo to przyznać należy, że pod tym względem dość ma jeszcze swobody żołnierz. Nie tak dzieje się w wojsku austryackiem. Pamiętam co mię spotkało, gdy po bitwie pod Magentą jako żołnierz austryacki pisałem list do rodziny, w którym tylko powątpiewałem, by bitwa ta była dla nas bardzo pomyślną.

Sprawa wschodnia obudza tutaj nad moje spodziewanie żywe zajęcie. Ani wątpić nie można, że istnieje silny sojusz pomiędzy Prusami a Moskwą. Prusacy i Moskale są pewni, że po upadku Erancyi, która w r. 1855 głównie szalę przychyliła na korzyść sprzymierzonych pogromców Moskwy, wojna skończyć się musi zwycięztwem Moskwy. Czysty interes a nie przyjaźń lub jakaś wdzięczność nakłania Prusy do sojuszu z Moskalami. Mówią tu jak o rzecsy niewątpliwej, że na wypadek wojny wschodniej Prusy przyłączą się do Moskwy. Prusacy nie przestali nigdy marzyć o rozbiorze Austryi i mają nadzieję, że wojna na Wschodzie ziści te marzenia. Wszyscy teraz wątpią, że mianowanie Steinmetza gubernatorem w Poznańskiem zostaje w związku z temi kombinacyami. Steinmetz miałby w takim razie poskromić ewentualną rewolucyę w Poznańskiem a nawet w Kongresówce. Nie prędko przekonamy się o prawdziwości tych kombinacyj. Moskwa bowiem zwlekać będzie dotąd stanowczą decyzyę, dopóki Prusy nie zakończą wojny z Francyą, poczem będą mogły przynieść pomoc swej zacnej sąsiadce.

TEATR WOJNY.

Ganiono generała Aurelles de Palladine za to, że po bitwie pod Orleanem a raczej pod Coulmiers nie ścigał Tanna aż pod sam Paryż. Teraz pokazało się, jak przezornie i zręcznie operuje wódz armii loarskiej. Prusacy bowiem zrobili na niego zasadzkę i gdyby się był posunął poza Toury wpadłby we dwa ognie pomiędzy księcia Meklemburgskiego i Fryderyka Karola, który jaknaspieszniej posuwał się na spotkanie z armią loarską. Ruch generała Aurelles na zachód udaremnił tę zasadzkę a nadto umożliwił połączenie się armii loarskiej z Bourbakim i Keratrym.

Również dotkliwie poplątał Prusakom szyki syn Garibaldego Ricciotti, którzy rzuciwszy się pomiędzy korpus Werdera a armię księcia Fryderyka Karola w pień wyciął załogę pruską w Chatillon i tem samem zerwał komunikacyę pomiędzy obiema armiami pruskiemi. Zerwanie komunikacyi jest teraz tem dotkliwszą dla Prusaków klęską, gdyż zależy im na tem, by w obec znacznych sił francuskich skupić jak najwięcej wojska.

Z wyjątkiem potyczki pod Bretoncelles, gdzie gwardya ruchoma po czterogodzinnej walce cofnęła się przed przeważnemi siłami pruskiemi; na teatrze zaszły pomyślne dla Francuzów wypadki. Pobito bowiem Prusaków pod Meziéres, gdzie załoga twierdzy zrobiwszy wycieczkę ubiła 500 Prusaków i zabrała im jedno działo. Do tego faktu odnosi się zapewnie telegram z Brukseli donoszący o wyparciu tysiąca Prusaków za granicę belgijską. Manteuffel posuwający się na północ Francyi rady sobie dać nie może z oddziałami wolnych strzelców, którzy go ze wszystkich stron szarpią. Mówią nawet, że generał ten ma złożyć dowództwo w ręce Treskowa, co byłoby niechybną oznaką niefortunnego stanu tej armii. Tak samo odebrano Tannowi dowództwo pod Coulmiers.

Tagespresse otrzymała od wiarygodnego Anglika, który niedawno uciekł z Paryża, zapewnienie, że Paryż ma dużo żywności a wszelkie wieści o głodzie i niedostatku są bajkami.

Po kapitulacyi Metzu okrzyczano marszałka Bazaina najokropniejszym zdrajcą pod słońcem. Sąd taki wydany pod wpływem smutnej katastrofy pod Metzem był zupełnie fałszywym. Generał Changarnier typ żołnierza szlachetnego i honorowego publicznie uniewinnia Bazaina z którym przebył całe oblężenie w Metz. Ciekawe światło rzuca na historyę kapitulacyi Metzu także poniżej przytoczona rozmowa, korespondenta dziennika amerykańskiego *New-York-Herard*, z marszałkiem Bazainem w Wilhelmshöhe. Rozmowę podajemy za *Dziennikiem Polskim*:

„Bazaine przyjął mię z wielką grzecznością i cierpliwie wysłuchał mych uwag o rozmaitych sprzecznych pogłoskach, dotyczących przedwczesnego poddania się Metz. Przybyłem tu, rzekłem mu, aby usłyszeć prawdę z własnych jego ust i takową udzielić ludowi Stanów Zjednoczonych, zawsze gotowemu trzymać stronę niesłusznie obwinionych ofiar zemsty i zmowy. Marszałek: Aby się obronić przeciw osobistym zarzutom, używam jedynego sposobu, który mię nigdy nie zawiódł i który poczytuję za doskonały. Korespondent: Niech w. ekscelencya zechce mi powiedzieć co to za sposób? Marszałek: Nazywa się on milczenie; obronę moją pozostawiam czasowi. Niech pan Gambetta nazywa mię zdrajcą ojczyzny... nie będę odpowiadać temu gadule, który nigdy prochu nie wąchał. Odpowiadać mu, zna-

---

wszechnej było jednem z najrozleglejszych, najsystematyczniejszych i najoryginalniejszych w tem pomnikowem dziele W artykułach oderwanych, rozrzuconych według porządku alfabetycznego, zawarł tu Bartoszewicz 1) Dzieje instytucyi i urzędów jako to: Ziemie, Ziemianie, Ziemstwa, Szlachta Sejmy, Sejmiki, Instrukcye sejmikowe, Senat, Trybunały, Kanclerstwo, Hetmaństwo, Marszałkowie, Podskarbiowie, Synody, Uniwersały, Urzędy, Wiece, Wojsko, Marynarka, Prymasi, Legaci, Nuncyusze, Opaci, Biskupstwa, Wicesgerentowie, Żupnicy, Kustosz koronny, Sekretarze wielcy, Twierdze, Tytuły dziedziczne itd. 2) Same dzieje, jako to: żywoty panujących, biskupów, kardynałów, senatorów, konfederacye, dzieje Polski, Mazowsza, Księstwa Warszawskiego itd. 3) Sprawy kozackie: Niż, Niżowcy, Regestrowi, Zaporoże, Daszkiewicz, Wiśniowiecki, Chmielniccy, Doroszeńko, Kosiński, Wyhowski, Tetera, Hohol, Zarucki itd. 4) Dzieje Rusi za Waregów w kilkudziesięciu biografiach panujących, dzieje Rusi Czerwonej w biografiach dwóch dynastyj; artykuły: Ruś, Wołyń, Ukraina, Ks. Turowskie, Waregowie, dzieje rodzin ruskich itd. 5) Dzieje kościoła słowiańskiego na Rusi w szczegółowych życiorysach biskupów po raz pierwszy w języku polskim opracowane; jest tych biografij kilkadziesiąt między innemi Grzegorza Camblaka, Focyusza, Izydora, Rutskiego, Terleckiego, Czetwertyńskich, Hulewicza itd. 6) Życiorysy kilkudziesięciu nuncyuszów i legatów w Polsce. 7) Dzieje rodów książęcych na Litwie i Rusi, jak Czetwertyńskich, Holszańskich, Zasławskich, Zbarazkich, Trubeckich, Glińskich itd.

To jednak jeszcze nie wszystko. Bartoszewicz do dzieł przez innych wydawanych pisywał objaśnienia i studya Tak np jego jest pióra po łacinie i po polsku życiorys Mikołaja Kopernika załączony do warszawskiego wydania dzieł tego astronoma polskiego w r. 1854. Do wydanej w r. z. Kroniki Piaseckiego w starym przekładzie polskim Bartoszewicz napisał obszerne studyum wstępne nad autorem i jego epoką Ile zaś wskazówek, wiadomostek, przestróg udzielił innym w ciągu długiego zawodu, ile notat rozproszonych pozostawił, tego ani zliczyć, ani zmierzyć nie sposób. Ostatnią jego pracą, której końca w druku oglądać mu już nie dano, była obszerna *Historya szpitala Dzieciątka Jezus*, którą redakcya Gaz. Lekarskiej arkuszami do swego pisma dołącza Nie jedno musiało zapewne pozostać w rękopiśmie gotowe, zwłaszcza od czasu, gdy księgarstwo uciekać poczęło od rzeczy poważnych. Wiemy przynajmniej, iż autor miał gotowy rękopis *Historyi pierwotnej Polski do śmierci Kazimierza Sprawiedliwego*, mogący obejmować około 100 arkuszy druku Kto pamięta jego surowy rozbior „Pomysłów“ Bielowskiego, który mu jednak zaskarbił w Bielowskim dozgonnego przyjaciela, ten musi ubolewać, że owa praca Bartoszewicza dotąd pozostaje w ukryciu..

Nie skąpiono Bartoszewiczowi uznania tak ze strony pojedyńczych uczonych, jak i Towarzystw nauk. Liczne tego dowody pozostają w ręku stroskanej rodziny, jako najchlubniejsza po nim pamiątka Nie było prawie znakomitszego badacza historycznego, któryby z nim nie prowadził korespondencyi, nie zasięgał jego opinii, nie dziękował za rady. W 1853 r. obrało go na swego członka Towarzystwo jeograficzne w Petersburgu; w 1857 obrało na członka korespondenta Towarzystwo Naukowe krakowskie; w r. 1858 na członka rzeczywistego Komisya archeologiczna wileńska; w 1860 na członka honorowego Tow. Przyjaciol Nauk poznańskie. Testamentem Michała Konarskiego w 1861 otrzymał razem z Maciejowskim, Szajnochą i Lompą zapis 10 000 złp. na cele naukowe.

Nie zawsze atoli zaszczytne wyróżnienia słodką przyniosiły pociechę; mamy tu na myśli testament K. Swidzinskiego z r. 1855, mianujący Bartoszewicza pospołu z Aleksandrem Przezdzieckim jednym z naukowych opiekunów przyszłego muzeum Świdzińskich. Pomimo upływu lat 15 przykra ta sprawa stoi jeszcze w pamięci wszystkich.

Ś p Bartoszewicz był ofiarą barbarzyńskiego systemu moskiewskiego. Odebrano mu posadę, a gdy nieboszczyk chciał sobie potem zarobić na utrzymanie artykułami pisanemi dla różnych pism warszawskich, cenzura moskiewska nie przepuszczała często najniewinniejszych artykułów. Ś. p. Bartoszewicz żył tedy ze skromnych dochodów, które mu przynosiły uciążliwe lekcye prywatne. Ale mimo dotkliwego niedostatku, nic nie zdołało ugiąć jego żelaznej niezłomności charakteru i wielkiego patryotyzmu, który mu w całej Warszawie zjednał powszechne uwielbienie.

Te i inne gorycze, których nie mało doznawał w życiu, a które przy jego nerwowem usposobieniu w trójnasób szkodliwie oddziaływały na organizm, sporo się przyłożyły do przyspieszenia zgonu spowodowanego nadewszystko niepomierną pracą. Bartoszewicz, mając lat niespełna 50, umarł na tak zwaną chroniczną chorobę Brigtha, której sztuka lekarska w dzisiejszym stanie wiadomości sprostać nie umie. Smutno było na tle istnie po literacku księgami i papierami najeżonej pracowni widzieć postać korzącego się przed obliczności Bożą chrześcianina, wiedzącego zawczasu, że ani usilna pomoc lekarska, ani pieczołowitość najbliższych sercu nic nie wskórają. Jeszcze smutniej widzieć teraz osierocenie tej komnaty, a w niej nieme postacie dwojga sędziwych rodziców zmarłego, wdowy i dwojga sierot... Śp. Julian Bartoszewicz był żonaty z Kazimirą z Zapałowskich i zostawił po sobie dorastającego syna Kazimierza, oraz nieletnią córeczkę Teresę...

G. W.

czyłoby to uprawniać go do sądzenia o mnie. Czas cały wypadek rozjaśni, prawdę i słuszność wykryje. **Korespondent**: Czy nie zechce wasza ekselencya objaśnić mi tylko pewnych okoliczności, które poprzedziły tę godną uwagi katastrofę w dziejach tej wojny? **Marszałek**: Dobrze. Niech pan pyta; tylko prawdę pan odemnie usłyszy.

„**Koresp.**: Niech mi pan raczy powiedzieć jakiego rodzaju były stosunki pana z dowódcami pruskimi po poddaniu się? **Marsz.** Były doskonałe. Książe Fryderyk Karol jest człowiek wyborny; sypatyzuje on z nami w naszem nieszczęściu i winien mu jestem wieczną wdzięczność. Żegnając mię powiedział: jeżeli kiedy doznasz pan napaści na swój wojskowy honor, to proszę być przekonanym, iż zawsze za niego ujmę się. **Korespondent**: Czy proklamował pan republikę w Metz? **Marsz.**: Nie! Takie ogłoszenie sparaliżowałoby wszelką akcyę; w takim razie nie mógłbym liczyć na moje najlepsze wojska Gdy szpiegi przyniosły mi wiadomość o szkaradnym czynie 4go września (ogłoszenie republiki), posłałem do księcia, aby się o prawdzie dowiedzieć i przyznam się iż nawet jemu nie wierzyłem, aż dopóki nie przysłał mi kopii *Journal officiel* Powiedziałem żołnierzom tylko, że cesarz wzięty został do niewoli, że cesarzowa i młody książe opuścili Francyę, i że jenerał Trochu stanął na czele komitetu obrony narodowej. Wkrótce potem poczęły wychodzić na jaw nazwiska członków tego komitetu. Na radzie wojennej zgodziliśmy się na to, aby tych nazwisk wojsku nie udzielać i naturalnie nie proklamowaliśmy republiki.

Koresp.: Czy mogę zapytać w. ekscelencyi o jego polityczne wyznanie wiary? **Marsz.** (z powagą). Ja przysiągłem wierność cesarzowi i konstytucyi Cesarz jest w niewoli, ale konstytucya jest w swej sile. Ani ja, ani moi koledzy nie uznają żadnego innego rządu, dopóki pierwej cesarz nie zwolni nas z naszej przysięgi. **Koresp.**: Czy nie utrzymywałeś pan żadnych stosunków z rządem w Paryżu i Tours? **Marsz**: Uwiadamiałem go o wszystkiem co się działo w Metz, zawsze mówiąc ścisłą i nagą prawdę. Ale nie otrzymałem ani odpowiedzi, ani wiadomości, ani nic podobnego. **Koresp** Czy przypisujesz pan sobie jaką zwycięską potyczkę podczas oblężenia Metz? **Marsz.**: Nie, gdyż zwycięstwo przypuszczać każe w dalszych następstwach pomyślny zwrot. Często i dotkliwie biłem Prusaków, ale ostateczny rezultat zawsze był dla mnie niepomyślny.

Koresp.: W końcu głód zniewolił pana do układów? **Marsz.**: Jeżeli nie z powodu głodu, to uczyniłbym to zawsze w tym dniu, w którym dowiedziałem się, że w Paryżu, Lugdunie i Marsylii rządzą nie republikanie, ale hałastra *(canaille)*, że armia jest bezczeszczona, że błotem obrzucają pamięć tych ludzi, których czczę. Ale był to głód i tylko głód. Będziesz pan w błędzie, jeżeli uwierzysz temu, iż odpowiedzialność za ten krok biorę sam na swe barki. Działałem tylko jako wykonawca postanowień rady wojennej, której członkowie zasięgali zdania jenerałów, pułkowników, majorów itd. przed złożeniem swych wotów. (Oficerowie którym udało się ujść, mówią zupełnie co innego; p. R). **Koresp.**: Czy raczy mi Wasza Ekscelencya opowiedzieć postanowienie tej rady wojennej? **Marsz.** Dobrze. Słuchaj pan. Gdy dzienne racye chleba zostały zmniejszone z 500 gramów do 250, jenerał Coffinieres oświadczył mi 9 października, iż zapasów nie wystarczy dłużej jak na tydzień. Teraz uważ pan: codziennie kazałem zabijać po 350 koni, z których 50 dawałem mieszkańcom miasta; 10 zwołałem radę wojenną, potem znowu 12, i wtedy jednogłośnie postanowionem zostało, iż koło 14. muszę poczynić kroki względem kapitulacyi. Wtedy prosiłem księcia o pozwolenie wysłania jenerała Boyera do głównej kwatery królewskiej. Po niejakiem wahaniu przyzwolono na to; zapewne wiesz pan z gazet, że misya jego nie powiodła się.

Koresp. Jakie rozkazy dałeś pan jenerałowi Boyer? **Marsz.** Proponowałem by mi pozwolono odejść z moją armią, wziąwszy honorowe słowo, ze w wojnie tej więcej walczyć nie będziemy; żeby zwołane zostały izby i byśmy takowe mogli zabezpieczyć przeciw drugiemu napadowi pospólstwa, czyli jak ich nazwał hr. Bismark brukotłuków Ja mam wstręt do polityki; chcieliśmy tylko zrobić to, czego Gambetta zrobić nie chce: przywrócić stan legalny, zwołując reprezentacyę narodową **Koresp.** A co hr. Bismark odpowiedział na to? **Marsz.** (podając jakiś papier). Tu możesz pan przeczytać wszystko co powiedziano było na konferencyach. Jest to sprawozdanie jenerała Boyer. Ale niech go pan nie ogłasza, gdyż nie wiem, czy wolno mi to uczynić. Zapewne hrabia sam zajmie się tą rzeczą.

„Przejrzałem pobieżnie, mówi korespondent, ten dokument, ale żądanie marszałka więcej jeszcze aniżeli treść nie pozwala mi przytoczyć tu jego treści. Zdawało się, że Bismark chciał przystać na propozycyę Bazaina, ale Moltke odrzucił je, zwróciwszy uwagę na to, że marszałek nie będzie w stanie przeszkodzić dezercyi swych żołnierzy, którzy pewno zwiększyliby ilość wolnych strzelców.

„**Marsz.** Jeszcze muszę powiedzieć panu, iż rada wojenna wyraźnie mi oświadczyła, iż nie jestem uprawniony do zawierania pokoju, co wyłącznie pozostawić należy rządowi, jaki będzie przez izby uznany; 18go października znowu odbyliśmy ruch wojenny. Wtedy jenerał Coffinieres uwiadomił, iż wszystkie zapasy wyszły i chociaż rzeczywiście tak było, trzymałem się jeszcze ośm dni śród trudnych do opisania cierpień. Ostatnia rada wojenna odbyła się 26go Postanowiono kapitulować aby zapobiedz wielkiej stracie ludzi. Jodnym z warunków było, aby honor armii nie był obrażony. Otrzymaliśmy to i warunki nasze są lepsze aniżeli udzielono innym wojskom, które musiały kapitulować w tej nieszczęsnej wojnie. **Koresp.** Czy nie było widoku przebicia się? **Marsz.** Żadnego. Nasze artyleryjskie konie już były pozabijane, tak samo i kawaleryjskie. Wojsko upadło na duchu. **Koresp.** Jak wielkie były straty pana od 14 sierpnia? **Marsz.** Straty w armii nadreńskiej wynosiły 24 jenerałów, 2.140 oficerów i 42 339 żołnierzy. Ja otrzymałem kontuzyę w Borny, widzisz pan tę dziurę w mojej szlifie? Czemuż ten odłamek granatu nie dosięgnął głębiej! Miałbym jeszcze moją żołnierską sławę, nie zaznałbym hańby Francyi w dniu 4. września (proklamowanie republiki). **Koresp** Ile z tych 173.000, które poddały się mogło być zdolnych do bitwy? **Marsz.** Około 60 000; ale bez artyleryi, cóż mogli oni przeciw 200 000 nieprzyjaciół w silnych pozycyach i za szańcami?

„W tej chwili zawołano Bazaina do cesarza.“

Wiadomości polityczne.

Austrya-Węgry. Sesya Rady państwa została zamkniętą we wtorek, prezydujący oznajmił, iż obiedwie Izby odroczone są na czas nieograniczony. Przed zamknięciem przyjęto ustawę dozwalającą poboru podatków do końca lutego 1871 r Cesarz obecnie bawi w Peszcie, adresy Izb nie zostały mu dotąd jeszcze doręczone. Aż do tego czasu gabinet hr. Potockiego prawdopodobnie będzie urzędować **Wszelkie pogłoski o jego dymisyi okazały się przedwczesnemi.**

— **Adres Izby posłów opiewa:** (Dokończenie).

14 Wobec poniewierania zasadniczych ustaw państwa ciągłem ustępywaniem rządu wypielęgnowanego, okazuje się pierwszem i najnaglejszem zadaniem rządu niewątpliwe przeprowadzenie ustaw konstytucyjnych, zarówno dla umysłowego postępu jak i dla materyalnego dobrobytu ważnych, tudzież równa opieka prawa dla obywateli bez różnicy narodowości i wyznania. Tego zadania wcale nie spełniło wymuszone potrzebą rozpisanie wyborów bezpośrednich, a musi ono stać na czele wszystkich innych, jakkolwiek równie ważnych zadań rządu i reprezentacyi państwa.

15. Mimo to jednak i nie przeceniając przeciwnych prawu wykroczeń uwiedzionej ludności, Izba posłów jak na poprzedniej sesyi tak i teraz będzie zawsze gotową w tym najszczerszym duchu pojednawczym, którego już przy obradach nad istniejącą konstytucyą tyle złożyła dowodów, sumiennie badać i wyczerpująco traktować wszelkie prawne przedłożenia, któreby bez narażenia koniecznej parlamentarnej jedności państwa albo konstytucyjnej samoistności królestw i krajów, zdolne były zadowolić życzenia pojedynczych krajów, i w drodze pokojowej doprowadzić do wszechstronnego, faktycznego uznania konstytucyi.

16. Izba posłów musi wszelako wypowiedzieć, iż spodziewa się, że rząd przedłoży także wnioski do zmian konstytucyi, dążące do wyzwolenia Izby posłów od wyborów przez sejmy, które skutkiem kilkuletniego doświadczenia nieodbitą stały się potrzebą (?!).

17. Taksamo sądzi Izba posłów, że przy nierozłączności ewentualnego rozszerzenia autonomii krajowej od przeprowadzenia liberalnej reformy wyborów, jak ją rząd w okólniku z dnia 28. kwietnia b. r. jako program rządowy postawił, obstawać trzeba tem więcej, ile że wobec jednolitego ustroju wschodnich krajów monarchii i wobec nadchodzącego czeskiego zjednoczenia sąsiednich obszarów niemieckich, Austrya pilniej jak w kazdym innym czasie potrzebuje silnej i wyczerpującej reprezentacyi centralnej wszystkich królestw i krajów.

18. Wierna zawartym z krajami korony węgierskiej układom, Izba posłów powodując się wezwaniu W. c. k. Mości, wybierze posłów do delegacyj, tem troskliwiej, im więcej sumiennego i ścisłego zbadania preliminarzów wymagają nadzwyczajne wydatki wojskowe.

19. Z zadowoleniem wita Izba posłów zwinięcie zawartej z św. Stolicą konwencyi, które przecie raz nastąpiło, i spodziewa się na pewne, że zapowiedziane z tego powodu przedłożenia rządowe, celem zupełnego zniesienia konkordatu, jak najrychlej i w duchu zasadniczych ustaw państwowych nastąpią (!!!)

20. Izba posłów nieznużenie zajmować się będzie wszystkiemi przedłożeniami, które w przedmiocie nowego prawodawstwa na polu procedury cywilnej w duchu wymagań umiejętności prawniczej i postanowień zasadniczych ustaw państwowych otrzyma, i ubolewa jako nad jednym z najszkodliwszych skutków ostatniego tej Izby rozwiązania, że mozolne i wyczerpujące prace, które na rzeczonem polu w zeszłej sesyi już były na wykończeniu, jeżeli nie całkiem zaprzepaszczone, to na długie lata zostały opóźnione.

21. Tosamo ubolewa Izba posłów nad zaszłą z tego samego powodu przerwą w prawodawstwie co do reformy podatkowej, i dalsze trwanie przestarzałego i o tyle nierównego jak i uciążliwego rozkładu podatków, obecnie istniejącego, uważa za jednę z najdotkliwszych klęsk ludności, i przeważną przyczynę niedostatku w przychodach podatkowych.

22. Izba posłów każdego czasu z gotowością zajmie się przedłożeniami do ustaw w sprawie podniesienia oświaty ludowej i pielęgnowania umiejętności; bo na polu nauki i umiejętności stacza się niespożyte zwycięstwa postępu i wolności, któreby ostatecznie wykluczyły z dziedzin historyi krwawe zwycięstwa armij żołnierskich, przez cywilizacyę i ludzkość opłakiwane.

23 Izba posłów roztrząśnie preliminarz państwowy na rok przyszły z największą troskliwością i w duchu ścisłej oszczędności, do której zmusza wzgląd na finansowe położenie państwa i na ciężko obarczonych kontrybuentów podatkowych nawet co do wydatków produkcyjnych, szczególnie zaś co do nieznośnych prawie zwyczajnych i nadzwyczajnych wydatków na armię, których pokrycie w przeważnej części polega na zachodnich krajach monarchii.

24. Izba posłów rozbierze gruntownie nagłość i wczesne przedstawienie tych rozporządzeń, które w obrębie kompetencyi reprezentacyi państwa rząd wydał z prowizoryczną mocą prawa.

25. Izba posłów w patryotycznem poświęceniu dla cesarza i państwa, tudzież stojąc niezłomnie przy sankcyonowanej przez W. c. k. Mość konstytucyi, będzie i tym razem usiłowała skrzętną gorliwością i poważną dążnością zaskarbić sobie i usprawiedliwić łaskawe zaufanie W. c. k. Mości dla jej czynności około dobra państwa i pojedynczych jego krajów.

26. Wszelako może Izba posłów tylko wtedy liczyć na zadawalniający rezultat jej czynności, jeżeli i rząd cesarski ożywiony będzie obowiązkowem i wytrwałem usiłowaniem nietylko szanowania form konstytucyi, ale zwłaszcza bezwzględnego, szczerego i energicznego wprowadzenia w życie jej treści i ducha.

27. W dotychczasowem jednak prawnopolitycznem postępowaniu obecnego rządu nie zdoła Izba posłów, ku najgłębszemu żalowi swemu, dojrzeć rękojmi, że uporządkowane i ubezpieczone stosunki konstytucyi zostaną stanowczo utworzone.

28. Jeżeli już niezwykłe wypadki parlamentarne, śród których przyszedł do skutku obecny rząd cesarski, nie mogły napawać otuchą ludności wiernokonstytucyjnej, to odtąd urobiło się u zwolenników konstytucyi powszechne zdanie, że polityczna akcya obecnego rządu jest tylko szeregiem prób nieudałych, które, choćby nawet przypuszczano słaby dar przewidywania, uważane być muszą za ciężkie zbłądzenia przeciw duchowi konstytucyi.

29. Mimo całej skłonności do pokojowego porozumienia się ze stronnictwami, stawiącemi dotąd opór konstytucyi; mimo całej gotowości do spełniania życzeń prawnie i faktycznie usprawiedliwionych; musi sztandar monarchii zawsze silnie i swobodnie roztaczać się ponad barwy krajów, musi przedewszystkiem sankcyonowana przez W. c. k. Mość konstytucya państwowa stać jako święta i nietykalna dla wszystkich plemion, muszą zasady państwa, tak co do praw nadanych, jak i obowiązków nałożonych, stanowczo i bezwzględnie być przeprowadzone, jak każda ustawa państwowa.

30. Wtedy zapewne niedaleki będzie czas, w którym wszystkie ludy tej monarchii nanowo się znajdą, i spotkają w patryotycznem przekonaniu, że ich ojczyzna austryacka i tejże liberalna konstytucya podaje im pole do ogólnej opieki prawa, do narodowego równouprawnienia i liberalnego postępu jak żadna inna.

31 Jeszcze nie stracone jest dla Austryi najwyższe dobro państwa — patryotyzm jego ludów; idzie tylko o to, aby na seryo i statecznie wytrwać pod sztandarem konstytucyi, aby nad wszystkie korony nieść górą austryacką koronę cesarską!

32. Tak więc i austryacka Izba posłów, której wszystkie serca wiernie biją dla ukochanej ojczyzny, dla dziedzicznego swego monarchy, z silną otuchą liczy na opiekę cesarską i na orędownictwo W. c. k. Mości dla swego najcenniejszego klejnotu — konstytucyi!

Oby Bóg chronił Austryę!

Oby Bóg błogosławił i zachował W. c. k. Mość.

Francya. Najsprzeczniejsze obiegają wieści o stanie w jakim się obecnie Paryż znajduje. Pruskie dzienniki chciałyby wpoić w swoich przekonanie, że oblężona stolica już w krótkim czasie z powodu głodu poddać się będzie musiała Zaś doniesienia z Tours brzmią zupełnie przeciwnie, co zresztą potwierdzają osoby, które się w ostatnich czasach z Paryża wydostały. Mówią one, że po otrzymanej na dniu 16. b. m. (a zatem w tydzień) wiadomości o zwycięztwie armii nadloarskiej, wstąpiła w oblężonych wielka otucha. Paryż jest dobrej myśli i ma **obfitość żywności**.

Prusy. Podług doniesień z Berlina zostały rokowania w kwestyi zjednoczenia Niemiec zakończone z korzyścią dla Prus, królowie bawarski i wirtemberski jadą do Wersalu. Parlament północno-niemiecki ma być dziś otworżony w Berlinie. Wezmą w nim udział także posłowie hescy i badeńscy, obecnie już poddani Prus.

— Prusacy zaczęli już ostrzeliwać forty paryskie. Tak donoszą z Wersalu pod dniem 21. bm.

Anglia. Lord Russel ogłosił w dzienniku *Times* list, w którym mówi: „Moskwa wystawiła armią 500tysięczną— od kilku miesięcy wysyła wojska na granicę turecką Żądamy rychłego postawienia armii angielskiej na stopę wojenną.

Włochy. Rzym. Z rzymskiej korespondencyi pisma *Tablet* wyjmujemy następujące szczegóły:

„Z każdym dniem wzrasta obawa o bezpieczeństwo osoby Ojca św. Watykan najprawdopodobniej już nie długo będzie oszczędzany, i lada chwila może być narażony na ekscesy rewolucyjnego pospólstwa Rząd włoski, który ma za sobą siłę przyprowadził do skutku dawno powzięty zamiar wpuszczania obcych przez wchód ogrodowy do watykańskich muzeów, a niezadługo zostaną dla zwiedzających także galerye watykańskie otworzone. Przeszłego tygodnia zwiedzał je jenerał Lamarmora; próbował także wejść do części watykanu, zamieszkałej przez Papieża, ale nie wpuszczono go tam.

Przed dwoma dniami zabroniono jednemu z papieskich gwardzistów wyjść w uniformie z watykanu; szyldwach włoski u wchodu do schodów nie puścił go oświadczając, że ma rozkaz wypuszczać papieskich gwardzistów tylko wtedy, jeśli się przebiorą w cywilne suknie. Cóż się stało z owym punktem kapitulacyi z 20. września, wedle którego zaręczono t. z. *Guardia nobile*, szwajcarom i gwardyi miejskiej najzupełniejszą swobodę? Gwardya miejska nietylko jest w niemożności pełnienia służby, ale nadto codziennie prawie służy rewolucyjnym dziennikom za cel groźb i denuncyacyj.

Parterowe komnaty watykanu tuż obok *Scala Nuova* zamieszkuje obecnie jenerał Kanzler wraz z żoną. W przyległem biórze rozdzielają tym żołnierzom i żandarmom rzymskiego pochodzenia, których nie dawno wypuszczono z niewoli małą pieniężną nagrodę 25 franków na osobę — a oraz dają mu suknie cywilne, by im ułatwić wyszukanie sposobu do życia Z tego powodu podniosły dzienniki szereg rekryminacyj skierowanych przeciw Papieżowi i jen Kanzlerowi. *Nazione* i inne pisma denuncyują Ojca św., że organizuje bandę zbrojnych, która w pewien oznaczony dzień ma wypaść z watykanu i sprawić rzeź między ludnością. W podobny sposób podburzano lud w r. 1793 przeciw Ludwikowi XVI. i Maryi Antoninie.

Na dniu 30. z. m. odbyła się rewolucyjna demonstracya koło pewnego domu, w którym w r. 1867 była się obarykadowała rota Garibaldczyków, przyczem kilku z nich straciło życie. Ztamtąd wyruszył pochód z pochodniami, na którego czele brat osławionego Tognettego, na plac watykański, gdzie przed oknami Ojca św. krzyczano: Śmierć Papieżowi! Watykan musi być naszym!

Przy zajęciu Rzymu ogłosił, jak wiadomo rząd włoski, że Ojcu św. pozostawia się leonińską część miasta. A teraz? Któż o tem myśli! Swoją drogą zapewnia świat liberalny, że Papież ma najzupełniejszą wolność".

— Z Rzymu piszą do *Vaterlandu: Gazetta Ufficiale di Roma* sławi ciągle zgodność zapatrywań rządów włoskiego i austryackiego na kwestyę rzymską. Przed kilku dniami napisała, że w watykanie nie będą prawdopodobnie zadowoleni z oświadczenia Austryi, która się nie chce mieszać w sprawę doczesnej władzy Papieża. W numerze z 9. b. m. czytamy, że Minghetti przybył z Wiednia do Florencyi i przywiózł ze sobą zapewnienie przyjaznych usposobień gabinetu wiedeńskiego i cesarskiego dworu dla polityki, którą rząd włoski w kwestyi rzymskiej prowadzi. Jastem gotów wierzyć, że gazeta urzędowa co do usposobienia wiedeńskiego dworu, łże podług zwyczaju, co się zaś tyczy gabinetu będącego pod kierownictwem hr. Beusta, zgadzam się zdaniem turyńskiej *Unità Cattolicà*, że p. Beust umie udaremniać życzenia katolickiego dworu i usiłowania katolików. Jeżeli tym oficyalnym zapewnieniom włoskiego rządu nie zada kłamu, to musimy im koniecznie wierzyć. Tak samo wierzą tu teraz powszechnie, że baron Arnim rzeczywiście do jen. Cadorny wyrzekł, iż Papież stoi pod naciskiem siły zbrojnej, i nie ma wolności działania. Chociaż bowiem zaprzeczono wymysłowi, jakoby Papież nie miał swobody w działaniu (przed zajęciem Rzymu oczywiście) i chociaż wyrażono oczekiwanie, że poseł pruski sam owemu kłamstwu zaprzeczy — nie stało się to dotąd; p. Arnim milczał."

Rosya. Z Petersburga donoszą do *Ind. belge*, że Moskwa zakupiła w Ameryce flotę pancerną, która wyruszyła ku Konstantynopolowi i niebawem pojawi się w Dardanellach.

— Car miał przemowę do gwardyi, w której wzywa ją do wierności dla tronu, jeśliby ten potrzebował jej usług w mogącej wybuchnąć wojnie.

Turcya Odpowiedź wielkiego wezyra na notę Gorczakowa ma się odznaczać tonem spokojnym i pełnym zastrzeżeń, i da się streścić w tych słowach, iż wys. Porta pragnie wyczekiwać w sprawie poruszonej, decyzyi mocarstw, które gwarantowały traktat paryski.

— Garnizony tureckie w Małej Azyi otrzymały rozkaz przybycia do Europy.

Kronika.

— Zawsze jesteśmy wdzięczni sobie, ilekroć zdarzy nam się przysłużyć któremukolwiek z naszych dziennikarskich kolegów. Tym razem wyznajemy, zdarzyło nam się to, mimowoli. Jedno z pism tutejszych polujące z wilczym prawdziwie apetytem za materyałem dziennikarskim sparodjowało, dość zresztą niezgrabnie, naszę w Nrze 139 zamieszczoną wzmiankę o mającym we Lwowie wychodzić nowym dwutygodniku. W ubolewania godnym zapędzie pseudo-humoru, nazywa p. kronikarz nasz dziennik: niepokalanie poczętem pismem politycznem Pocisk chybił celu — a my zaczepiającemu nas pismu moglibyśmy z wszelką racyą przypisać poczęcie i żywot wręcz przeciwny niepokalaniu. Ale czyż godzi się tak odpłacać dziennikowi, który protegowanemu przez nas *Przeglądowi Lwowskiemu* samochcąc nie złą zrobił reklamę?!

— **Klimatyczne stosunki** są w bieżącym roku bardzo anormalne. Z Francyi donoszą urzędowe raporta najezdniczych zagonów pruskich, że pada tam śnieg i szron a żołnierzom pruskim dokucza dotkliwie zimno. W naszej Galicyi zaś, którą niemieccy przybłędy Bärenlandem nazwali, mamy klimat włoski. We Lwowie nie widzieliśmy jeszcze w tym roku ani śniegu ani szronu. W południe mamy ciepło wiosenne.

— **Teatr polski** we Lwowie poniósł w tym miesiącu dotkliwe straty. Umarł bowiem w Sassowie utalentowany i lubiony artysta ś. p. Julian Wilkoszewski. Najsympatyczniejsza zaś dla lwowskiej publiczności artystka panna Romana Popiel występowała na scenie naszej już po raz ostatni, gdyż w tych dniach wyjeżdża na stały pobyt do Warszawy.

— **Koncerty** są obecnie we Lwowie na porządku dziennym. Dotychczas dawali już koncerty penna Olga Janina, pp Stysiński i Hauser i panna Bernstein z Wiednia. Nie liczymy tutaj zwykłych koncertów Towarzystwa muzycznego.

— **Biblioteka teatralna polska**. *Dziennik Literacki* donosi, że pod tym tytułem zacznie wychodzić od nowego roku peryodyczna publikacya utworów dramatycznych. Wydawnictwo to jak się zdaje nie ma nic wspólnego z podobnem wydawnictwem podjętem przed kilkoma laty przez lwowską księgarnię Zelmana Igla.

— **Julian Bartoszewicz** zmarły niedawno w Warszawie zostawił bardzo dużo cennych rękopisów. *Kraj* donosi, że prawdopodobnie cenne te owoce mozolnej pracy znakomitego dziejopisa są stracone dla nauki, gdyż pismo nieboszczyka ma być zupełnie nieczytelne

— **Rseudo Francuzi**. Pojawili się w Wiedniu wykpigrosze, zwący siebie żołnierzami fiancuskimi, zbiegłymi z niewoli pruskiej. Publiczność jak wiadomo sympatyzująca w przeważnej części z Francyą, obdarzała ich hojnemi datkami — dopóki policya nie wdała się w sprawę i nie przyaresztowała przemyślnych szwabików.

— **Kolej sybirska** według doniesień *Monitore di st. ferrate* — już stanowczo w długości 1200 mil ma być wykonaną i przechodzić przez okolice, dziewięć miesięcy w roku śniegiem i lodem pokryte. Kolej ta ma wychodzić z Niższego Nowogrodu, dokąd płody północnej Azyi, Persyi i Turkestanu, reprezeutujące co roku wartość 14 milionów funtów szterlingów, dowozić będzie. Jedną z najważniejszych stacyj byłby Irbit, nad połączeniem się Nigi z Irbitą, gdzie ruch handlowy coroczny w jednym miesiącu lutym sumę 40 milionów rubli przedstawia.

— *(St Tym.)* **Z pod Bełza**. Pozwólcie mi odezwać się z naszej cichej okolicy w sprawie bardzo ważnej, bo odnoszącej się do oświaty ludu. Naczytawszy się do syta wiele pięknych frazesów i rad zdrowych, jak działać należy z korzyścią dla podniesienia oświaty ludu, postanowiłem wszystkie te szumne słowa złożyć, jak to mówią „ad acta" a wziąść się natomiast energicznie do czynu. We wsi Żużelu ćwierć mili odległej od Bełza, gdzie mieszkam, istnieje już od kilkunastu lat szkoła trywialna, wzorowo prowadzona, do której uczęszcza dużo uczniów. Otóż w tej wsi postanowiłem urządzić czytelnię, odpowiednią wykształceniu włościan, zwłaszcza, gdy uważałem, że chcący czytać, byli zmuszeni udawać się do miasta o ćwierć mili odległego dla wypożyczenia książek z tamtejszej czytelni. Wkrótce udało mi się nakłonić radnych tej wioski, do złożenia na ten cel 15 złr. Skąpy ten datek nietylko nie odstraszył mnie, ale owszem podwoił czynność moję, bo mam nadzieję że szanowna publiczność przyjdzie w pomoc moim zabiegom. Odzywam się tedy do szanownej Publiczności, by zechciała wesprzeć mię łaskawie i nie dała dziełu tak pięknie rozpoczętemu zaginąć, gdyż to, co czynię, jest dla dobra ciemnej braci naszej, dla której każda książka pożyteczna jest nieocenionym skarbem.

— **Prawdziwy patryotyzm** pisze *Corr. de Genève* nie da się bez religii nawet pomyśleć, Pojawia się w czasach gorliwej wiary i niknie razem z wiarą. Gdy człowiek wyrzeknie się Boga, popada w moralną zgniliznę, której udziela każdemu, z kim się zetknie. Cały tryb jego działania staje się błędnym, a każdy czyn jego działa niszcząco. W miarę jak w jakiem państwie chwieje się potężny filar religii, nikną w niem także powoli wszystkie tradycyjne cnoty. Wszystkie charaktery maleją, a nawet dobre czyny noszą na sobie pokost małoduszności. Podobnie jak na szczytach gór alpejskich skostniałe masy lodowców zajmują coraz większą przestrzeń, przygniatając pożyteczną wegetacyę, tak przygniatający ludzi egoizm uciska ducha wzajemności i wypiera go coraz dalej."

Piękny ten ustęp jest wyjęty z hr. de Maistre'a: *Melanges inedits*.

Ostatnie wiadomości.

Podług doniesień nowej *Pressy* wezwał hr. Potocki panów Chlumetzkyego i Rechbauera do wstąpienia do ministerstwa.

Nie ma nowych ważniejszych wieści dotyczących kwestyi wschodniej. Przedwczoraj otrzymał hr. Beust notę Turcyi, w której ona oświadcza, iż uczyni wszystko, by nie dopuścić do złamania traktatu paryskiego. Pewną jest, że mocarstwa podpisane na rzeczonym traktacie we wszystkiem zechcą ją popierać — zastrzega się jednak przeciw możliwemu rozstrzyganiu tej kwestyi na jakimkolwiek kongresie.

Anglia sprzyjająca zawsze pokojowi w obecnej chwili wypowiedzenie wojny poczytuje za konieczne, jeśli Moskwa nie cofnie swych oświadczeń, naruszających traktat paryski — jak donosi pewien korespondent londyński do *Indep. Belge*.

Telegramy z pola bitwy donoszą: Dnia 21 bm. znaczniejsza potyczka pod Bretoncelles. Po czterogodzinnej walce gwardya ruchoma cofnęła się, Prusacy zagrażają miastu Noyent le Rotrou. Dwie naczelne komendy, zachodnia i północna zwinięte. Bourbaki mianowany komendantem 18 korpusu. Ministeryum w Tours otrzymało depesze z Evreux 22 bm., które donoszą, że gwardye narodowe wspierane tam przez ludność wiejską, utrzymały swe pozycye. Wojska schwytały wielki transport żywności między Pacy a Mantes. Eskorta tego transportu wynosząca 1500 ludzi pierzchnęła. Te wiadomości są z Tours.

Na wiedeńskiej giełdzie obiegała wczoraj wiadomość, że armia loarska odniosła wielkie zwycięstwo. Wzięto 6000 jeńców.

Wojska pruskie obsaczające twierdze Meziéres i Montmedy znikły, prawdopobnie cofnęły się w głąb Francyi.

Pod Paryżem nie zaszło nic uwagi godnego, choć wciąż staczają się tam utarczki forpocztowe.

Z Berlina donoszą, że 22. b. m. rozpoczęło się bombardowanie fortecy Thionville.

Rząd pruski ma zażądać 100 milionów tal. pożyczki.

Cennik Izby handl. i przem. we Lwowie dnia 23. listopada.

	Płacą w. a. zł.	ct.	Żądają w. a. zł.	ct.
I. Akcye za sztukę. (bez kuponu bieżącego)				
Kolei gal. Karola Ludwika	235	50	236	50
Kolei Lwow.-Czerniow.-Jassy	191	—	192	—
Banku hyp. g. z wpł. 50%	107	—	108	—
Papierni czerlańskiej	—	—	—	—
Galic. Banku krajowego	—	—	68	—
II. Listy zastawne za 100 złr.				
Tow. kred. gal. w. a. 5%	78	—	78	50
Tow. kred. gal. w. a. 4%	70	—	71	—
Banku hypot. galic. 6%	85	25	86	—
Galic. zakładu kred. włościańskiego	—	—	86	—
III. Obligi za 100 złr.				
Indemnizacyjne galic.	71	75	72	35
„ w. ks. Krakow.	—	—	—	—
„ ks. Bukowiń.	—	—	—	—
Pożyczki głodow. z r. 1866 po 7%	—	—	100	—
Pierwsz. kol. gal. K. L. I. em.	—	—	—	—
„ „ „ II. em.	—	—	—	—
„ „ Lw. Czerniow. I. em.	—	—	—	—
„ „ „ II. em.	—	—	—	—
IV. Monety.				
Dukat holenderski	5	85	5	93
Dukat cesarski	5	90	5	96
Napoleondor	10	—	10	8
Półimperyał rosyjski	10	10	10	25
Rubel srebrny rosyjski	1	90	1	96
„ papierowy	1	57	1	59
Banknoty polskie za 100 złr. pol.	—	—	—	—
Talar pruski srebrny	—	—	—	—
Pruskie bilety kasowe	1	82	1	84
Srebro	122	50	123	50

Towary	Korzec waży funt wied.	Na gotowe od złr.	od cnt.	do złr.	do cnt.
Pszenica	170	9	25	9	80
Żyto	160	5	50	5	80
Para Pszenicy	170	—	—	—	—
Para i Żyta	160	—	—	—	—
Jęczmień	140	4	6	5	25
Owies	100	3	20	3	35
Kukurudza	170	6	25	6	50
Hreczka	140	4	40	4	60
Koniczyna	180	48	—	50	—
Rzepak	150	15	50	15	75
Lnianka	150	11	—	11	25
Groch	180	7	75	8	—
Łój	100	32	—	32	50
Potaż	100	14	—	16	50
Chmiel	100	20	—	22	—
Spirytus	wiadro	19	—	19	25

Kursa z dnia 23. listopada 1870,

godz. 2 min. 10 po południu

Wiedeń. Akcye kredyt. węg. 80 —. Akcye banku anglo-austr. 189 25. Anglo węg —.—. Akcye Karola Ludw. 236 50. Kolej siedmiogrodzka 162 —. Kolej południowa 173 —. Kolej alföldz. —.—. Kolej państwowa 373 —. Kolej lwowsko-czerniowiecka 189.50 Kolej węg półn.-wsch. —.—. Kolej północna 204 50. Kolej Rudolfa 161.50. Kolej węg. wschodnia 87 50 Galicyjskie obligacye indemnizacyjne 71.25. Losy 1864 r. 114 50. Kolej Nadcisańska —.—

Wydawca, Właściciel i Redaktor odpowiedzialny Aleksander Vogel.

W drukarni Zakł. narod. im. Ossolińskich pod bezpośrednim zarz. uprzyw. dzierż. A. Vogla.